

stycznia mówiono wszędzie o upadku Castelara a jako następcę wskazywano Margalę i obawiano się gwałtowniejszego wystąpienia armii. Gubernator cywilny Madridu dał rozkaz przeskakać gromadzeniu się po ulicach a nawet mniejsze rozpedzanie tłumy. O godzinie trzeciej zostało otwarte posiedzenie kortezów. Salmeron zajął krzesło prezydenta. Po zatwierdzeniu formaljów wniósł Orense okrzyk na cześć federalnej republiki, ale tylko skrajna lewica powtórzyła go. Tu nastąpiło odczytanie przez Castelara orędzia, które jednakże przez wszystkie stronnictwa bardzo chłodno przyjęte zostało — a miejscą, w których mowa była o Kartagenie wzbudziły szmer w skrajnej lewicy, co na razie przygłuszone zostało oklaskami frakcji innych. Ołias członek prawicy wniósł, ażeby wyrazić podziękowanie rządowi. Gdy zaś Santamarja zakwestjonował zastugi ministerstwa i zażądał głosowania nad wnioskiem powstał Castelar i oświadczył krótko ale wymownie, że rząd do dymisji się poda, jeżeliby żądanie Santamarji uwzględniono. — Z galerji huczne dano oklaski, Salmeron przecież zgał Castelara ostro i dał mu do zrozumienia, że przez to tylko spokojność publiczną narazi na niebezpieczeństwo. Castelar odpowiedział na to, że rząd to jest odpowiedzialnym za spójk publiczny i ponowił groźbę podania się do dymisji. Santamarja zażądał wtedy głosowania jako punktu wyjścia z trudności, poczem posiedzenie odroczone a o 11 godzinie po czterogodzinnej przerwie napadł Salmeron na rząd z wyrzutem, że polityka jego jest antirepublikańska. Na co wznosił komitę mowie odpowiedział Castelar, że polityka jego jest w najlepszym tego słowa znaczeniu republikańska, chociaż nie jest ani demokratyczna ani socjalistyczna a sojusz jego z radykałami wynikał tylko z konieczności obrony przeciw intrasygentom, poczem oświadczył, że żaden rząd ze składu kortezów (becnym rządem) nie mógł. Żadne ministerjum nie potrwa dłużej nad dni osm. Po tej przemowie upadł rząd 120 głosami przeciw 100 a Castelar zażądał dymisji. Posiedzenie zostało zawieszone dla złożenia nowego gabinetu. Prezydentem wybrano Palancę, gdy o 7 godzinie rano wpadł nagle generał Pavia z żołnierzami i Salmeronowi oświadczył, że kortezy rozwiązane. Przez pięć minut trwały krzyki i protesty a gdy generał Sokras i inni odperem grozili, oświadczyli oficerowie, że każą dać do zgromadzenia ognia, jeżeli się nie rozejdzie i tu dano dwa wystrzały w powietrze. Lba rozbiegła się więc w największym popłochu, skrajna zaś lewica miała wyprzedzić wszystkich innych w ucieczce. A że nikt nie stawił oporu nie było więc krwi rozlewu i uwzięcia. Wszyscy deputowani spokojnie odeszli do domu. Posłów państw zagranicznych traktowano z wielkimi względami a jeden z brygadjerów wyprowadził wszystkich bezpiecznie. Generał Pavia zażądał ministerstwem spraw wewnętrznych dla czuwania nad biurem teleg., potem obsadził on wojskiem artylerją wszystkie ważniejsze punkta, szczególnie ulice

Toledo „belleville“ Madrytu. Pavia sam obchodził miasto dla dawania rozkazów. a te były tak roztropne, że intrasigenci nie mogli mieć najmniejszej nadziei powstania jakiegokolwiek powstania.

W wojsku czuć było jedność i dyscyplinę, i dla tego nie obawiały się też w Madrycie niepokojów, cokolwiekby się na prowincji stać miało. Równocześnie wydano rozkaz, ażeby każdy z wyjątkiem nowej milicji, pod karą broni posiadanej złożył. Kawiarnie i inne miejsca publiczne zamknięto, niektóre z nich są jednakże już otwarte. Pogoda sprzyja a tłumy ludu po ulicach się roją. Wielkie wszędzie panuje wzburzenie, ale alarm mały, bo ludność z zamachu jest intrasigentów. Wiadomo, że pozbyła się intrasigentów. Wiadomo już, że Serrano na czele ruchu stoi. Jest on obecnie naczelnikiem państwa i chętnie przyjąłby Cast-lara (!) w skład ministerjum, lecz nie jest to prawdopodobne, ażeby Castelar propozycję przyjął. Sądzą, iż gdyby Castelar pozyskał bysoby większość w kortezach, pronuncyamento nie byłoby nastąpiło.

We francuskich dziennikach znajduje się listy z Madrytu, pisane na krótko przed zamachem: „Nieporozumienia między Salmeronem a Castelarem są w przyczynach swych i w szczegółach znane. I tak wiadomo jest, że Castelar wszelkie zadawał sobie pracy, byle uniknąć starcia.“

Jeden z listów do *Indep. belge* opisuje te jego zabiegi następująco:

„Dnia 27 grudnia miał Castelar z Salmeronem dwugodzinną konferencję, która miała na celu prezesa senatu dla polityki dyktatora pozyskać. Salmeron żądał za udzielenie poparcia swego zmiany ministerjum, t. j. usunięcia ministra spraw wewnętrznych i wojny, jakoteż ministra finansów i generałów dywizji, którzy dowodzili po prowincjach.“

Dalęj żądał Salmeron zmiany dotychczasowej polityki w myśl tej, jaką powołuje się środek, a na miejsce usunąć się mających ministrów mianowania członków lewego środka i jak najspieszniejszej dyskusji nad konstytucją.

Na tem jednak nie był jeszcze koniec żądań Salmerona; chciał on również ustanowienia rady wojennej, któraby się zajmowała operacjami wojskowymi, a zorganizowaną była na sposób — smutnej pamięci rad wojennych austriackich.

Castelar nie ukrywał przed Salmeronem, że zdani jego zupełnie nie podzielali; chciał je jednakże pierwój radzie ministrow przedłożyć, zanimby miał ostateczną dać odpowiedź. Bezpośrednio więc po rozmowie z prezesem kortezów zwołał 27 grudnia radę ministrów. Ministrowie spraw wewnętrznych i wojny podać chcieli się zatem natychmiast do dymisji, byle ułatwić pożądane porozumienie się z Salmeronem; inni zaś ministrowie odrzucili jednogłośnie żądania Salmerona i postanowili zredagować memoriał, któryby usprawiedliwił miało postępowanie ministerstwa w czasie zawieszenia kortezów.

Po zamknięciu rady ministrów, która dwie godziny trwała, udał się Castelar w towarzystwie naczelnika stronnictwa

Figuerasa do Salmerona, ażeby go o nieważnych postanowieniach rządu zażądać. Figueras zaklinał Salmerona, ażeby nie wnosil niezgodę w obóz republikański, jednakże napróżno. Salmeron okazał się niewzruszonym, a następstwa uporu jego, które 3go stycznia władzę w ręce Serrana oddały, są wiadome.“

Korespondencje „Kraju“.

Wiedeń 9 stycznia.

F. Sprawa tyrolskiej ustawy szkolnej poczyniła od dwóch tygodni w wysokim stopniu zajmować nasze koła polityczne. Jak wiadomo — zamierzało ministerjum wejść w rokowania z klerykałną większością sejmu tyrolskiego celem doprowadzenia do skutku w drodze kompromisu nowej ustawy szkolnej dla Tyrolu, której ostateczne załatwienie rozbiłoby się dotychczas za każdym razem o zbyt wygórowane żądania większości klerykałnej w sejmie.

Wobec znanej potulności p. Stremayera dla ultramontanów tyrolskich, którzy tak doraźne dowody dał choćby tylko w sprawie wydziału teologicznego na uniwersytecie w Insbruku, obawiano się nie bez powodu zbyt wielkich koncesyj ze strony p. ministra oświaty dla większości klerykałnej w sejmie tyrolskim w sprawie wzmiankowanej ustawy.

Obawa ta była tembardziej uzasadnioną, o ile że podobne żądania ultramontanów, jak np. życzenie trzech biskupów tyrolskich, aby w nowej ustawie szkolnej zastrzeżoną im była możliwość założenia weta przeciw uchwałom i rozporządzeniom krajowej rady szkolnej, kazały się obawiać, iż dotyczący kompromis z większością klerykałną w sejmie tyrolskim mógłby przyjść do skutku jedynie z naruszeniem głównych zasad obecnego ustawodawstwa szkolnego, które przecież gruntuje się na wyswobodzeniu szkoły z pod wpływu i opiekuńczej władzy kościoła.

Jak *Vaterland* donosi, zjechał przed paru dniami do Insbruku biskup z Brixen Schaffr cellem wskazania głównych zasad wzmiankowanej ustawy szkolnej wysadzonej w tym celu z łona sejmu tyrolskiego komisji, a według doniesień dzienników tutejszych toczyły się już dotyczące rokowania pomiędzy p. Stremayerem i namiestnikiem Tyrolu hrabią Taaffem, który umyślnie w tej sprawie przed paru dniami zjechał do Wiednia. *Vaterland* powatpiewa atoli, aby dotyczące rokowania do pomyślnego doprowadzić mogły rezultatu, gdyż wydaje mu się trudnem, aby na podstawie liberalnych zasad naszego ustawodawstwa szkolnego można ułożyć ustawę, któraby odpowiadała życzeniom katolickiej ludności Tyrolu.

Zresztą wytoczoną zostanie sprawa tyrolskiej ustawy szkolnej również i w radzie państwa, gdyż deputowany Insbruku prof. Wildauer zamierza wystosować do p. ministra oświaty interpelację do p. ministra oświaty na pierwszym posiedzeniu izby poselskiej z d. 21go bm., którą popierają deputowani prawie wszystkich niemieckich krajów koronnych.

Berlin 8 stycznia.

(I. S.) Ruch demokratów socjalnych w Niemczech przedstawia się obecnie w daleko większych rozmiarach, aniżeli go z początku obliczano. W obec nadchodzących wyborów do parlamentu w licznych obwodach, mianowicie w Saksonji, wybór kandydatów ich zapewniony — ku wielkiej zgrozie nacjonalistów. W Berlinie nawet samym postawiło stronnictwo własnego kandydata, na którego głosować będzie. Na uwagę zasługuje obecna w Niemczech taktyka ultramontanów, którzy w obwodach, nieprzedstawiających widoków przeprowadzenia własnego ultramontańskiego kandydata, wspierają agitację demokratów, by tylko przeskoczyć wyborowi nacjonalistów. I tak na dzień dzisiejszy wiadomość z Frankfurtu nad Menem, iż od dni kilku bawi tam znakomitość traktacji środkowej p. Savigny w celu nakłonienia tamtejszych katolików do głosowania na demokratę p. Sonnemann.

Pisma niemieckie podają ku wielkiemu swemu zgorzzeniu nowość podaną w *Gazecie Toruńskiej*, iż zauspendowany przed

rokiem biskup wojskowy ks. Namszanski ma być rzeczywicie Polakiem. *Gazeta Toruńska* kruszyła jak wiadomo koją względem tego, nowo odkrytego Polaka, polecając go na kandydata w powiecie wachowskim. Na dowód polskości ks. N. przytoczyła jakąś jego mowę przed czterć wiekami, bo w r. 48 wygłoszoną. Mowa ta przebrzmiała, ks. biskup N. żył jak wiadomo, zajmując wysokie stanowisko najwyższego proboszcza wojzkowego długie lata w Berlinie, kraj nie nie wiedział o polskości jego narodowości — może ks. biskup sam o niej ani nie pomyślał i byłby zapewne na wysokim urzędzie spokojnie siedział do śmierci, jako Niemiec, gdyby nie konflikt natury czyści kościelnej, nie będący zresztą w żadnej z Polską styczności, nie był go pozabawiał posady, a dziś nawet, za rekomendacją *Gazety Toruńskiej*, nie postawił na kandydata polskiego. Nie wiemy zresztą, co więcej podziwiać, czy oburzenie się pism berlińskich, czy też rekomendacja *Gazety Toruńskiej*.

Warszawa 9 stycznia.

Generał baron Friedrichs, naczelnik żandarmerji Królestwa Polskiego w Warszawie, osoba bardzo wpływowa, został właśnie mianowany gubernatorem wschodniej Syberji. Friedrichs należał do stronnictwa niemieckiego, którego przywódzcy — członkowie rodziny Adlerbergów — wywierają wielki wpływ na cara, i toczą zaciętą podziemną walkę z stronnictwem państwańskim, ciesząc się opieką następcy tronu, małżonki jego Dagmary (księżniczki duńskiej, nienawidzącej Niemców) i brata cara, wielkiego admirała Konstantego Nikolajewicza. — Friedrichs brał także udział w walce swojego stronnictwa, które się obawia zbliżenia się Rosjan do Polaków, i starał się miejsca oficerskie w żandarmerji w Polsce obsadzić, o ile można, samymi tylko Niemcami.

Księżna Dagmara podczas przejazdu swego przez Polskę wcale się nie tała niechęcią swą do Friedrichsa. Obecny też jego „awans“ do Syberji i usunięcie z Europy, uważają w kołach informowanych jako skutek wzmagaającego się wpływu państwaństwa w otoczeniu cara.

Vederemo!

Kronika potoczna i rozmaitości.

Kraków, 10 stycznia.

Jutro nastąpi z kolei druga reduta w tym karnawale. Jakby wnosić należało z nęcej treści porzeczniejszych afiszów, powinny być zupełne po wodzenie; tem bardziej, że tegoroczne zapusty są krótkie.

Wczorajszy koncert na dochód stowarzyszenia nauczycielek powiódł się pod każdym względem świetnie. Nie potrzebujemy wcale rozwodzić się nad powszechnie uznaną potrzebą takiego stowarzyszenia i nad sympatją, jakiej doznaje ono w mieście naszym. Dowodem tego była przepełniona sala i galerja doborowa publiczności. Mamy również nadzieję, że stowarzyszenie to dzięki doskonałemu zarządowi i organizacji w krótkim czasie wzrośnie i pomyślnie się rozwinie.

Co się zaś tyczy koncertu, to powodzenie jego należy również przypisać występowi znakomitej śpiewaczki panny M. Rivoli Mecenseffy. Panna M. występowała u nas kilkakrotnie przed wyjazdem do Włoch; talent jej zyskał już wówczas powszechne uznanie; obecnie po paroletnich i pracowitych studiach we Włoszech dała się ona po raz drugi słyszeć u nas, a sądzić z olbrzymim postępem, jakie przez ten czas uczyniła, mamy przekonanie, że panna M. w krótkim czasie stanie w rzędzie pierwszorzędnych europejskich śpiewaczek. Talent jej odznacza się przedewszystkiem wielostronnością; kształcona przez Włochów na włoskiej wylicznie muzyce, nie zaniedbała panna M. pieśni, w których celuje, a które stanowią jedną z wybitnych zalet jej talentu. Połączenie tych dwóch stron śpiewu jest bardzo rzadkie i trudne. Przeniesienie brawury do pieśni przekształca najniekorzystniej ten rodzaj kompozycji, jak również śpiewanie arji na sposób pieśni, paraliżuje właściwy jej efekt. W pierwszy błąd wpadała przeawnie śpiewaczka kształcona na szkole włoskiej, w drugi śpiewaczki szkoły niemieckiej. Panna M. celuje właśnie w umiejętnym rozgraniczeniu tych odrębnych rodzajów kompozycji.

Technika panny M. odznacza się w najtrudniejszych ustępach precyzją i elegancją, w pieśni zachowuje prostotę obok prześlicznej

— Jest to stanowczem, chociaż nie wprost wypowiedzianem przyznaniem się, — rzekła żona, odwróciwszy znów oczy od męża. *Very well, Sir!* przyznać pan chce, że nie będę już mogła polegać bezpiecznie na pańskim słowie, i że będę zmuszoną przedsięwziąć odpowiednie kroki dla zabezpieczenia się od możliwej straty. — Jeszcze nie skończyłam, *Sir!* — pochwyciła żywiej, gdy Miller zrobił poruszenie, jak gdyby jej chciał przerwać. — Mów pani do końca! — odpowiedział tenże, lekko pochylając głowę.

— Wiesz, *Sir*, — ciągnęła pani Miller, nie zmieniając swęj wygodnej pozycji, — że jego stanowisko towarzyskie, wolne od wszelkiego zarzutu głównie mnie spowodowało powierzyć panu mój majątek, i przyjął jego nazwisko na resztę dni mojego życia. Otóż dowiaduję się właśnie, iż nazwisku temu grozi niebezpieczeństwo, które i mnie mogłoby wprowadzić w wambaras. Zdaje mi się, — mówiła dalej, utkwivszy w obliczu męża zimny, badawczy wzrok, — że zbyt czczeniem byłoby obszerniej rozwodzić się nad tem, jakiego rodzaju byłoby to ambaras. Zechcesz pan jednak przyznać, iż połączenie nasze przyszło do skutku pod premisami zupełnie mylnymi, gdyż sądziłam, iż powierzam

mój majątek w zupełnie pewne ręce, że łączę moję egzystencję z człowiekiem, którego przeszłość jest równie czystą jak teraźniejszość, którego dobrej sławy nie zachwiać nie zdoła. Co na to powiesz, *Sir?*

— Proszę wypowiedzieć wszystko! — odparł Miller, nie podnosząc głowy.

— W obec tych okoliczności uważam więc za najostrowsze — mówiła ona spokojnie dalej, — ażebyśmy rozłączyli nasze interesa na podstawie dobrowolnej ugody, tak abym nie była zmuszoną wyłuszczać powody do tego przed sądem. Jesteś pan, jak mniemam, zanadto roztroptym, abys chciał służyć za przedmiot rozmów ogólnych, i proszę tylko, abys pan zechciał poczynić potrzebne przygotowania do rachunku naszego, żebym nie potrzebowała mówić z adwokatem o tych rzeczach.

— Skończyłaś pani? — zapytał Miller śmiertelnie bledy, ale z spokojem zupełnym. — Nie wiem, co jeszcze więcej mogłaby panu powiedzieć, odpowiedziała mu żona niedbale.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

deklamacji. Nieustannie grzmoty oklasków wywołane pieśnią Żelazskiego p. t. „Pieszczotka” zmusiły koncertantkę do odpiewania pieśni Schumana i mazurka Chopina.

Pan K. Hoffmann odegrał rapsodję węgierską Liszta z towarzyszeniem orkiestry. Wykonanie poszło jeszcze lepiej, niż na koncercie poprzednim. Orkiestra towarzyszyła doskonale, a twórca cały poszedł z wielką werwą i zyciem.

Pan Wardziński wygłosił dwa utwory: Ujejskiego i Zmichowskiego, i przyczynił się przez nadzwyczaj sympatyczną i umiejętną deklamację do urozmaicenia koncertu.

F. B.

Tegoroczne walne zgromadzenie stowarzyszenia „Gwiazdy” odbyło się przy licznych współudziale członków. Prezesem stowarzyszenia na rok 1874 obrany został szanowny prof. A. Kamiński; na członków komisji kontrolującej wybrani zostali pp.: Ed. Heppé, K. Staniewicz, W. Bielański, K. Stojanowski, J. Szulc. — Gwiazda składa podziękowanie pp. Sawiczewskiemu, Aleksandrowiczowi, Siedleckiemu, Trauczyńskiemu i Redykowi za bezpłatne udzielanie leków dla chorych członków stowarzyszenia przez cały ciąg roku 1873.

W przeciągu 24 godzin po śmierci p. Barucha, zmarła na Podgórze pod Krakowem jego 72-letnia rodzona siostra, Marianna Neumarkowa, obywatelka miasta Warszawy, która już przed kilku laty przyjęła wiarę katolicką.

Jak się dowiadujemy, zostali już, z powodu od niejkiego czasu powtarzających się niebezpieczeństw kolejowych w Krakowie, mianowicie zaś wypadku ostatniego, przez kompetentne władze rządowe poczynione energiczne kroki, ażeby temu zapobiedz, a mianowicie ruchu na ulicy Lubicz i gościńcu warszawskim nie tamować. Jak mówią, ma być nawet kilku urzędników przeniesionych na inne stacje. Zresztą miały osoby poszkodowane, odnośnie ich rodzina, już wytoczyć proces kolei północnej o wynagrodzenie, o ile się podobna szkoda w ogóle wynagrodzić da.

Bal. — Dnia 17 stycznia b. r. danym będzie w Wieliczce bal w połączeniu z loterią fantową na korzyść ochronki miejscowej, pod opieką hr. Gołuchowskiej zostającej. Biletów wstępu po 1 zł. od osoby, dostać będzie można przy kasie. Początek o godz. 7 1/2 wieczorem. Odjazd koleją do Krakowa o godz. 5 1/2 rano w niedzielę.

Nie wątpimy, że Kraków i tym razem, jak zawsze do podobnych zabaw w Wieliczce, wyśle swój kontyngens amatorów, którzy tam jak zwykle dobrze się bawią.

Przedstawienie amatorskie. — We wtorek dnia 13 stycznia b. r., odbędzie się na dochód funduszu straży ogniowej ochotniczej w Przemyślu. Grane będą: „Filiżanka herbaty” komedia w 1 akcie z francuskiego, i „Motyle” przysłówie w 1 akcie Emila Najac; zakończy „Doktor medycyny” komedia w 1 akcie Korzeniowskiego. Biletów dostać można w księgarni braci Jeleniów i w cukierni p. Schumachera. Miejsce widowiska w sali tow. muzycznego. Początek o godz. 7 wieczorem.

Z Dąbrowy pod Tarnowem otrzymujemy dwa listy następujące, donoszące o wzruszającym wypadku:

„Dnia 8 stycznia. Dnia dzisiejszego po długiej chorobie, zakończył życie tutajże wielce poważany c. k. notariusz Wład. Domaradzki. W chwili gdy tenże Bogu ducha oddał, małżonka jego, a córka również wielce poważane

go obywatela ziemskiego p. Sroczyńskiego z Bolesławia, prezesa rady pow. dąbrowskiej, uniesiona żalem, usiłowała wystrząść życie sobie odebrać! Znajduje się dotąd w niebezpieczeństwie życia; miasto całe przerażone tym wypadkiem i pogrążone w smutku.”

„Dnia 9 grudnia. Pani Michałina Domaradzka, o której dnia wczorajszego donosiłem, iż w skutek śmierci małżonka swego, usiłowała wystrząść życie sobie odebrać, dnia dzisiejszego zakończyła żywot swój! Umarła przytomnie uczyniwszy testament. Dzisiaj małżonkowie spoczywają obok siebie na katafalku; tak jak szli razem do ołtarza, idą teraz razem do jednego grobu.”

Dwa nowe pisma zaczęły wychodzić z Nowym Rokiem w Galicji. We Lwowie sprawdziło się łacińskie przysłowie o „Górach i myszy.” I leż to było „wieści” o wielkim nowym dzienniku we Lwowie, a z tych licznych wieści nareszcie urodziła się mała dwutygodniowa „Wieść”, która w pierwszym zaraz artykule przynosi starą znaną anegdotkę Heinego: *Es siend ja immer dieselben Ochsen!* — Nieśmiertelny Heine!

W Stanisławowie p. Alojzy Milerowicz wydaje z początkiem roku *Hasto*, pismo społeczno-ekonomiczne dwa razy na tydzień. Pierwszy numer zawiera wiele ładnych zapowiedzi, które pragniemy, aby się ziściły. W każdym razie jest to wielce pocieszający objaw, że raz przecie już i po mniejszych miasteczkach Galicji czują potrzebę dzienników.

Wydana świeżo przez Gubrynowicza i Szmidta, księgarzy lwowskich, „Estetyka Lembkego” jest bardzo pięknym dziełem. Brak podobnej książki istotnie czuć się dawał w literaturze polskiej. Zanim więc na oryginalną zdobędziemy się kiedyś pracę, wydawcy wydaniem tego tłumaczenia z niemieckiego, oddali wielką ogółowi polskiemu przysługę.

Mamy jednak do pp. wydawców jedno za pytanie: dla czego dzieło przez siebie wydane drukowali za granicą a nie w kraju? Jest to niebezpieczny precedens, za którym gdyby poszli inni wydawcy, drukarstwo nasze mogłoby bardzo ucierpieć.

Może nam na to odpowiedzą pp. wydawcy, że żadna galicyjska drukarnia nie wydrukowałaby im dzieła tego tak pięknie jak drukarnia „Metzkego i Wittiga” w Lipsku.

Przypuściwszy nawet, że twierdzenie to jest uzasadnione (czem nie jest), to odpowiadamy pp. wydawcom, że także żadne tłumaczenie polskie nie dorówna zapewne oryginałowi Lembkego, a jednak pp. wydawcy pewnie bardzo by się na nas gniewali, gdybyśmy np. o książkę ich w ten sposób do czytelników przemówili: „Nie czytajcie polskiego Lembkego, bo niemiecki Lembke jest stokroć ładniejszy!” Pewnieby się na to oburzali pp. wydawcy i zawołali: niech sobie tam będzie ładny niemiecki Lembke, ależ trzeba kupować i czytać polskiego Lembkego, boć trzeba wspierać polskie wydawnictwa. Otóż tak samo i my wołamy: niech sobie nawet ładniej drukuje „Wittig i Metzke” w Lipsku, naszym zdaniem, obowiązkiem wydawców polskich jest drukować choć niekoniecznie w *Kraju*, ale przynajmniej w kraju!

Arcyksiężniczka Gizella, która w Wiedniu z. r. poszła za księcia bawarskiego, powiła przedwczoraj córeczkę. W Wiedniu we dworze radość jest wielka; cesarzowa, która stosunkowo w młodym jeszcze wieku została babką, wyjedzie wkrótce do Monachium do córki swjej.

Teatr. — Jutro w niedzielę dnia 11 stycznia: po raz drugi dramat w pięciu aktach: „Lilja Wawelu.”

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 8 stycznia pochmurno; termometr od — 5.8 doszedł do — 3.0 R. Dnia 9 również pochmurno; termometr od — 6.8 doszedł do — 5.0 R. Barometr z małym bardzo ruchem; rano o 6 dnia 10 stan jego był 334.29, termometru — 8.2 R. Wiatr północno-wschodni.

HOTEL SASKI. Przyjechali: ks. Józef z Windisch-Grätz c. k. pułk. huzarów z Berlina; Józef Gostkowski wł. d. z Opatkowic; Wiktor Tułowski ob., Edw. Chmielewski ob., z Kielec; Kornel Chwalibóg wł. d. z Grojca; Jakób Löwith kupiec z Pilzna.

Gospodarstwo przemysł i handel.

W drugiej połowie grudnia 1873 roku ustał księgosz w Wierzbicy w powiecie rawskim i w Gusztynie w powiecie borszczowskim. Świeżego wybuchu księgoszusu nie było. Obecnie zaraza panuje w Siółku w powiecie podhajeckim i w kwartananie husiatyńskiej.

Z ogólnej liczby była rogatego w tych miejscowościach 512 sztuk w 9 zagrodach padło 5, ubito zaś 55 chorych i 55 zdrowych lecz o zarazę podejrzanych sztuk była rogatego, oraz 5 chorych i 4 zdrowych owiec.

Giełda wiedeńska od kilku dni ożywia się. Nawet „Osty” podniosły się nieco. Dzienniki oddają się nadziei, że dobry czas znowu nastaje.

Wrocław 9 stycznia. — Początek zimy odznaczał się dotąd pięknym powietrzem i na tę porę bardzo łagodną temperaturą; dziś jednak dość ostry mróz zapanował i termometr 9 stopni spadł niżej zera.

Handel zbożowy po przebyciu stagnacji świętami spowodowanej, znowu się widocznie ożywiać zaczyna, przy bardzo stałym usposobieniu.

W Anglii pomimo jak najpomyślniej sprzyjającego powietrza i chwilowo wcale niemałych dowozów, większa część targów notuje wyżę i nikt nie przypuszcza, aby się ceny obniżyć mogły.

We Francji przy dowozie nie wiele do życzenia pozostawiającym, ruch był wprawdzie nieco spokojniejszy, jak to zresztą zwykle w tej epoce bywa, lecz ceny na tem bynajmniej nie ucierpiały, a nawet w wielu departamentach zwykła dążność widocznie przebiegała. Marsylja znowu bardzo znaczne miała dowozy; w ostatnim bowiem tygodniu złożono w tym porcie 260,000 hekt. zboża, a pomimo to notowanie utrzymała stałe.

W Belgji i Hollandji przy spokojnym ruchu ceny płacono wyższe.

Provincje nadreńskie i południowe Niemcy dosyć w ostatnim czasie ożywione były, przy widocznie wzmożonych cenach. Środkowe i północne Niemcy zdają się powstawać z długiego letargu, a sądząc z ogólnego usposobienia i tu bliższej zwyczajki spodziewać się można.

Na ostatniej giełdzie naszej notowano za 1000 kilogr. (2460 fnt. pol.) pszenicy na ten miesiąc 88 talarów, tyleż żyta na ten miesiąc i aż do marca 62 3/4 talarów, na kwiecień-maj 63 1/4 tal., na maj-czerwiec 63 1/3 tal.

Targ nasz po długim świątecznym spoczynku także się nareszcie ożywiać zaczyna i piękniejsze ziarno wszelkich ziemiopłodów dosyć dobry znajduje pokup.

Notowano 100 kilogramów (246 fnt. pol.): pszenicę białą 7 3/4 — 9, żółtą 7 3/4 — 8 2/3; żyto 6 1/6 — 7 1/2; jęczmień 6 — 7; owies 4 1/2 do 5 1/2; groch 6 — 6 2/3; wykę 4 5/6 — 5 1/6; łubin żółty 4 1/3 — 4 2/3, niebieski 4 1/6 — 4 1/3; rzepik 7 1/6 — 7 1/2; rzepik 7 1/2 — 8 3/4; koni-czynę (za 50 kilogr.) czerwoną 12 5/6 — 14 5/6, białą 14 — 18 tal.

Okowita stalęj, za 100 litrów (100 kwart pol.) 100 0/0 Trallesa w miejscu 20 1/8 tal., na ten miesiąc i na styczeń-luty 20 5/12 tal., na kwiecień-maj 21 tal., na lipiec-sierpień 21 tal.

Banknoty austriackie po 88 7/8 tal. za 150 zła, banknoty ross.-polskie po 91 1/2 tal. za 100 rsl.

Bank rolniczo-przemysłowy Kwilecki, Potocki i Sp. — Filja wrocławska.

„Telegramy Kraju”

Lwów 10 stycznia. Na dzisiejszym posiedzeniu sejmu uchwalono ustawę o szkole leśnictwa. Poseł Majer wnosi, aby technikę krakowską rozdzielić na wydział szkoły budownictwa i wydział inżynierski. Na jutro zapowiedziane jest wniesienie projektu ustawy o wykupnie prawa propinacji.

Grac 9 stycznia. Jutro wniesiony zostanie projekt nowej ustawy gminnej dla Styrii, która zmieni najzupełniej dotychczasowy regulamin gmin.

Paryż 9 stycznia. Przy wczorajszym rozdaniu biretów, mieli nowomianowani kardynałowie Chigi, Régnier, Guibert przemowy do Mac Mahona. Chigi powiedział, że papież chciał przez jego nominację tylko bardziej podnieść mięję, jaką on spełnia przy naczelniku Francji; wzmożenie ognia, jakie łączy kraj ten z papieżem. Régnier powiedział: Nieprzekraczając zakresu religijnego, który polityce obcym jest zupełnie, wspierać będziemy pana świętą naszego urzędu działalnością, ażeby porządek moralny zaprowadzić i ochronić ludność przed naukami przewrotu. Nauczając przykazań bożych, uczymy poszanowania dla prawa i wiernego pełnienia obowiązków. Oddając Bogu co boskiego, nie zaniedbamy nigdy oddać cesarzowi, co cesarskiego. W usługach kościoła i ojczyzny słowa z czynami zawsze połączymy. Guibert porównuje Piusa z pierwszymi papieżami Rzymu, którzy dla sprawy Boga pomarli. Ludy i rządy poznają wreszcie, że cywilizacyjnej misji kościoła po wiekach ośmiennastu zapory stawiać nie należy. Prezydent rzeczypospolitej dziękując papieżowi za upoważnienie do tej ceremonii, jako też za zaszczyt duchowieństwu francuzkiemu zrobiony, powiedział: „Papież zna nasze przywiązanie, wie o podziwieniu, z jakim dla cnót jego jesteśmy, i o współczuciu dla jego niedoli. Jego sympatje towarzyszyły nam w nieszczęściu, jego życzenia towarzyszą nam i dziś przy dziele spokojnego odrodzenia.” Na to odpowiedzieli Régnier i Guibert: „Tylko przez ćwiczenie się w cnótach chrześcijańskich i obywatelskich, stawiając się jednak po nad walki polityczne, może duchowieństwo pełnić swą szlachetną misję pokoju i zgody.”

Madryt 8 stycznia. Podług obiegujących pogłosek ma Rances zamianowany być posłem w Londynie, Rascons w Berlinie, Mazo w Wiedniu, Paxot w Brukseli, Fernan Nunez albo Ulloa w Paryżu; Pollo ma pozostać na posadzie w Waszyngtonie.

Kursa. — Wiedeń 10 stycznia godz. 2.40. — Akcje kredytowe 239.75. — Londyn — — — Srebro 106.25. — Dukat — — — Lombardy 165.50. — Losy z 1864 r. 137.25. — Akcje franko-aust. 44. — — — Napoleony — — — Akcje kolei Karola Ludwika 229. — — — Akcje kolei lwow. czern. 142.25. — Akcje kolei półn. wschodniej 112. — — — Akcje banku związkow. 18.50. — Oblig. indemn. gal. 76. — — — Akcje banku wied. dla obrotu 121. — — — Akcje anglo-banku 148. — — — Akcje kolei rząd. 340. — — — Kolei siedmiogrodz. — — — Kolei Rudolfa 158. — — — Tramway 163. — — — Banku budowy 68. — — — Akcje kolei wschodniej 50. — — — Akcje banku anglo-węg. 37.50. — Akcje kolei zjedn. 126. — — — Losy tureckie 49.75. — Losy premij. węg. 78.75. — Akcje kolei bogumińskiej 139.50. — Akcje kolei ces. Elżbiety 222. — — —

Uspokobienie giełdy: stałe.
Wydawca i redaktor odpowiedzialny:
Stanisław Gralichowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

KRAKOW, 10 stycznia.		płaca żądaja	
		zł. c.	zł. c.
5% Obligacje indemn. galicyjskie ..	76	78	—
4% Listy zastawne galicyjskie ..	72	74	—
5% Listy zastawne galicyjskie ..	79	81	—
4% Listy zastawne polskie serja I.	93	94	75
4% Listy zastawne polskie serja II.	92	94	—
5% Listy zastawne polskie nowe	91	93	50
4% Listy likwidacyjne polskie ..	77	79	50
6% Listy zastawne banku hip. gal.	81	75	83
6% Listy zastawne banku włościań.	—	—	92
Galic. zakładu kredyt. ziemskiego	—	—	—
5 1/2% Listy zast. 36-letnie srebrem.	—	—	—
6% Listy zast. 36-letnie banknot.	—	—	—
6% „ „ 1 „ tnie	—	—	—
Akcje kolei warszawsko-wiedeńskiej.	92	95	—
„ „ galic. Karola-Ludwika ..	226	231	—
„ „ lwowsko-czern.-jaskiej ..	139	50	144
„ „ banku dla han. i przem. 80 zła.	—	—	—
Galic. banku hipotecz. „ „ 200	—	—	—
Losy krakowskie na 20 zła ..	—	—	—
„ „ premijowe węgierskie ..	76	80	—
„ „ 3% tureckie 400 franków ..	48	50	52
„ „ miasta Stanisławowa ..	—	—	—
Srebro nowe austriackie ..	106	—	108
Ruble papierowe rosyjskie ..	154	50	156
Talary pruskie ..	168	—	170
Dukat obraczkowy ..	5	32	5
20-frankówka ..	8	96	9
9 12	—	—	—

WIEDEN, 9 stycznia.		płaca żądaja	
		zł. c.	zł. c.
Renta austriacka 5% ..	69	55	69
„ „ w srebrze 5% ..	69	55	69

Listy zastawne:		płaca żądaja	
		zł. c.	zł. c.
Allg.oest.Bd.Kr.los. 5% zła.sr. ..	94	—	94
„ „ 33 lat los 5% „ a. „	85	—	85
„ „ gm. 40 „ „ „	—	—	—
Galic.Banku Hyp. 6% w.a. „	82	50	83
„ Banku Włoc. 6% „ „	91	—	91
Nationalbank. 5% m.k. „	—	—	95
„ „ 5% w.a. „	—	—	—
Oblig. pierwszeństwa:		płaca żądaja	
		zł. c.	zł. c.
Areyks. Albrechta. 100 w.a. „	79	75	80
Dniestrzańskie. 5% „ „	33	—	35
Gal. Kar. Lud. 5% „ „	104	50	105
„ II. em. 5% „ „	98	25	98
1871 III. 5% „ „	98	—	98
Lwów.-Czern.-Jassy:	—	—	—
„ I 1865. 5% sr. w.a. „	73	—	73
„ II 1867. 5% „ „	85	—	86
„ III 1868. 5% „ „	73	50	74
„ IV 1872. 5% „ „	—	—	—
Węg.-galic. Lupkow. 5% „ „	74	—	75
„ Nordostb. 300 5% „ „	69	50	70
„ Ostbahn. 300 5% „ „	64	—	—
WARSZAWA, 2 stycznia		Rrs. k. Rsr. k.	
Listy zastawne serji 1. 4% ..	94	20	94
„ „ 2. 4% ..	93	55	93
„ „ kupon ubiegły ..	—	—	08
„ „ nowe ..	92	85	93
„ „ kupon ubiegły ..	—	—	11
„ „ likwidacyjne ..	78	95	79
„ „ kupon ubiegły ..	—	—	32

KASA OSZCZĘDNOŚCI

miasta Krakowa

znajdująca się naprzeciw jatek dominikańskich
przy ulicy „Nowa Brama” w domu pod L. 468

przyjmuje

wkłładki na procent w stosunku 6% od sta

z półroczną kapitalizacją takowego,

udziela pożyczki

na hipoteki realności położonych w obrębie
miasta Krakowa i na zastaw papierów publicznych

i
eskontuje weksle.

Dyrekcya.

4832(1-10)

Środek przeciw kaszlowi i chrypcie

chorobom w krtani, szyi i suchotom mogącym być wyleczonemi bez picia leków, ale tylko przez wziewanie



balsamiczno-roślinnych i mineralnych
wziewalnych wyrobów
FRYDER. KOLTSCHARSCH'A

aptekarza w Wr. Neustadt.

Rozumny ten sposób leczenia zastosowują bardzo często wszyscy lekarze w kraju i za granicą dla jego nadzwyczajnej skuteczności.

Wziewanie odbywające się prostym sposobem ma te wielką zaletę, że chory może je robić według danej wskazówki bez najmniejszej pomocy lekarza. P. prof. dr. Niemeyer w Magdeburgu zaleca je w świeżo wydanym dziele: „Płuca” jako nader skuteczne w wymienionych chorobach. Można także przejrzeć zdania innych znakomitych lekarzy w kraju i zagranicznych o zaletach tego sposobu.

Ceny: 1 aparat inhalacyjny 3 kr. 50

Balsamiczno-roślinne preparatu do 10 podwójnych inhalacji. „1” 1

Mineralne 1

Broszura 30

Blizsze szczegóły o stosownym wziewaniu zawiera broszura p. D. C. Czuberka obecnie sekundaryusza w c. k. powszechnym szpitalu w Wiedniu.

W Austrii za gotówkę przesłana przekazem pocztowym (z 5 cent.) albo za wypłatą w urzędzie pocztowym z dołączeniem 50 cent. za opakowanie przesyła rychło podpisany.

Fryderyk Koltcharsch aptekarz w Wiener Neustadt.

Dostać można także w aptekach: w Krakowie u pana E. Stockmara, w Bochni u p. Fryderyk. Reiss'a.

Kaisd (Siedmiogród) 13 września 1873.

Do p. Fryderyk. Koltcharsch'a w Wr. Neustadt.

Proszę mi za wypłaconiem należności w urzędzie pocztowym przysłać 4 puszki balsamiczno-roślinnego wyrobu; przytęm nadmieniam, że wyrób ten nadzwyczaj skutkował jedną damie.

4743(2-3)

Ferd. Petzoldt, lekarz gminny.

We Lwowie wychodzi już rok szósty w każdą sobotę

„SZCZUTEK”

pismo satyryczno-polityczne ilustrowane.

Przedpłata kosztuje całorocznie: 10 złr.

półrocznie: 5 złr.

ćwierćrocznie: 2 złr. 50 ct.

W dodatku umieszczają się inseraty, lamigłówni, szarady, rebusy.

Adres: Redakcja „Szczutka”, Lwów, przy ulicy Sobieskiego Nr. 306.



Ces. król. koncesjonowany

korneuburski proszek bydlęcy, dla koni, bydła i owiec,



odznaczony medalami wystawy londyńskiej, paryskiej, hamburskiej, monachijskiej i wiedeńskiej, i używany z najlepszym skutkiem w stajniach JKM. Królów angielskiej, jako też JMK. Króla Pruskiego według długoletniego doświadczenia skutkuje w zółkach, w chorobach brzusznych, podczas wydzielania mleka z krwią, w ogóle we wszystkich chorobach narządów oddychania i trawienia i polepsza mleko.

Płyn przywroczny dla koni

(Restitutionsfluid)

Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu,

jedyny, jaki był przez wysoką c. k. władzę zdrowia starannie badany, a następnie przez JCKAM. Cesarza Franciszka Józefa I. wyłącznym przywilejem odznaczony.

Ten c. k. upr. płyn przywroczny utrzymuje konia nawet przy największych wysileniach do najpóźniejszego wieku wytrzymałym i rzeźwym i szczególnie służy do wzmocnienia przed i po wielkich trudach, skutkuje także w leczeniu goścecia, porażenia, nabrzmienia żył, wycieńczenia, zwichnięcia i t. d. Cena flaszki 1 zł. 40 cent.

Maść na końskie kopyta, na kruche, pękające kopyta, pastę ściany i t. p. Słoik 1 zł. 25 cent.

Proszek na strzałkę kopytową, przeciw gniciu strzałki u koni. Flasz. 70 c.

Pigułki dla psów, na choroby psów, kurcze, taniec Wita, padaczkę, gościec, i inne zwykłe choroby psów. Cena pudełko 1 zł.

Proszek leczący dla drobiu przeciw zarazie i zwykłym chorobom gęsi, kaczek, kur, pantarek, paw. Cena pakietu 50 cent.

Proszek dla świń, przeciw zgorzeli i zwykłym chorobom świń. — 1 i wielki pakiet 1 zł. 26 cent., mały 63 cent.

Lek przeciw bieguncie u owiec, 1 paczka 35 cent.

Prawdziwe wyroby weterynaryjne Kwizdy są do nabycia:

W Krakowie u p. M. Jawornickiego, Józefa Jahna i J. Trauczyńskiego — we Lwowie: u pp. aptek. Konstant. Iskierskiego, Piotra Mikolajza, Jak. Beisera, S. Ruckera, J. Piepes.

Także znajdują się składy prawie we wszystkich miastach Galicji, o których od czasu do czasu ogłasza się w niniejszym dzienniku.

Ostrzeżenie. Uprasza się, żeby cheacy unikać pomyłek, nie mieszać Franciszka J. Kwizdy płynu przywrocznego, który jest jeden, co go odznaczono c. k. wył. przywilejem, z innymi podobnymi i podobnie nazywanymi wyrobami. Proszę także uważać na to, że na każdej etykietce Korneuburckiego proszku dla bydła poniżej stojący podpis jest w czerwonym kolorze i poczuwam się do obowiązkuawiadomić, że są fałszowane wyroby składające się z części całkiem bezskutecznych, a nawet szkodliwych i przestrzegam bardzo, żeby ich nie kupować.

4814 (1-1)

Alfred Thon

Szczerze Wezwanie

do wszystkich przyjaciół racjonalnej gry w loteryję, żeby się z całym zaufaniem udawali do profesora matematyki R. von Orlice, który najchętniej przesyła

darmo i franko

swoją najnowszą wykaz wygranych na loteryi zaraz na każde zapytanie.

Tysiące listów dziękczynnych i uznani dowodzą najwymowniej znakomitych wiadomości tego nadzwyczajnego matematyka, dla tego mogą się wszyscy udawać po radę do pana R. von Orlice w Berlinie, Wilhelmstrasse 125, zwłaszcza że loteryje niezawodnie wkrótce zniesioną będzie.

LOSY MIASTA KRAKOWA.

Główne wygrane złr. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.

Najbliższe ciagnienie 2 kwietnia 1874 r.

Najniższa Wygrana złr. 30.

sprzedają:

we Lwowie: C. k. uprzyw. Galicyjski Akeyjny Bank Hipoteczny i filie jego w Krakowie Czerniowcach, Tarnopolu i Samborze.

Galicyjski Bank Krajowy i filia jego w Brodach.

w Wiedniu: Bank und Wechselgeschäft der Nieder Oesterreichischen Escompte Gesellschaft.